



młodego wieku, badaczy okresu rzymskiego tych obszarów Holandii, które leżały na północ od granicy *Imperium Romanum*. Problematyka jego badań jest więc bardzo podobna do tej, którą zajmuje się szereg archeologów i numizmatyków w Polsce. W niezmiernie interesującej, mało znanej u nas rozprawie doktorskiej *De Romeinse muntvondsten uit de drie noordelijke provincies, Een periodisering der relaties* (Groningen 1960) van Es przedstawił periodyzację kontaktów trzech północnych prowincji holenderskich z państwem rzymskim na podstawie znalezisk monetarnych. Obecnie w rozprawie habilitacyjnej dał monografię jednej osady, a właściwie kompleksu złożonego z osady i cmentarzyska, w miejscowości Wijster, w środkowej części prowincji Drente.

Osada była usytuowana na piaszczystej ławicy obok niewielkiego stawu, dziś zupełnie zabagnionego. Wykopiska rozpoczęte w 1926 r. były kontynuowane w 1931 r., ale dopiero duże metodyczne prace terenowe pod kierunkiem autora w latach 1958, 1959 i 1961 doprowadziły do zbadań 363 arów. Świadczy to o rozmiarach ekspedycji, której wyniki zostały ujęte w 26 rozdziałach.

Część pierwsza (rozdziały III—VII) obejmuje pozostałości osadnictwa: domy mieszkalne, budynki gospodarcze, studnie i jamy różnego rodzaju. Zwraca uwagę duża ilość budynków mieszkalnych (86 zarysów) i różnorodność ich typów. Najliczniejszą grupę, obejmującą 72 zarysy, stanowią długie, trójdzienne domy halowe w różnych odmianach i wymiarach; największe z nich miały ponad 30 m dług. i 5 m szer. Druga grupa, 13 domów krótkich, miała wymiary dochodzące do 13 × 6 m. Wśród 140 zarysów budynków gospodarczych znajdowały się ziemianki, spichlerze i szopy, a także zagrody dla bydła. Zwraca uwagę duża ilość odkrytych studni (13), z których 5 miało głębokość ponad 11 m. Obudowę dwóch studzien tworzyły puste wewnątrz pnie dębów o średn. 2,00 × 1,60 m i 1,50 × 1,50 m. Pozostałych 11, o rzucie prostokątnym (szer. od 0,92 do 1,30 m), miało obudowę z desek przybitych do 4 narożnych słupów. Osadę otaczała palisada, której ślady odkryto w kilku miejscach.

Część druga, obejmująca 8 rozdziałów, zawiera opisy i zestawienia zabytków znalezionych w osadzie. Podmokły teren umożliwił zachowanie wielu wyrobów z materiałów organicznych. Mamy więc niezwykle rzadkie w znaleziskach archeologicznych przedmioty drewniane: segmenty kół, części statków i chomąto końskie z dębiny oraz naczynia z olszyny. Zachowało się także obuwie skórzane. Zabytki metalowe są niezbyt liczne i obejmują głównie pięknie profilowane szpile i zapinki brązowe, a także gwoździe i nity. Znaleziono też monety: denar Marka Aureliusza i antoninian z połowy III w. Duża ilość żużli świadczy o produkcji żelaza. Żarna obrotowe z lawy bazaltowej, piaskowca, gnejsu, granitu i diorytu oraz oseełki z piaskowca, łupku i diorytu stanowią często spotykany zestaw przedmiotów kamiennych. Szkło obejmuje 31 fragmentów późnorzymskich naczyń i 6 paciorków. Oczywiście najliczniejsza jest ceramika. Naczynia robione na kole są wyłącznie produkcji rzymskiej i reprezentują 12 typów (m. in. *terra nigra*, *terra sigillata*, siwa malowana). Wśród bez porównania liczniejszych fragmentów miejscowych naczyń lepionych ręcznie wydzielono 8 zasadniczych rodzajów (kubki, pucharki, garnki, dolia itd.), które obejmują szereg typów. Zwraca uwagę obszerna, wnikliwa analiza chronologiczna ceramiki lepionej na podstawie stratygrafii, typologii naczyń oraz analogii z innych obszarów. Prześliki, ciężarki do krosien i fragmenty polepy kompletują materiał ceramiczny.

W pięciu następnych rozdziałach autor przedstawia ogólną charakterystykę osady. Analiza stratygrafii pozwoliła wydzielić trzy główne okresy dzielące się na kilka faz, a zabytki datowane określiły przybliżony czas ich trwania: okres I —

150—255 n.e., okres II — 255—325, okres III — 325—430. W dalszych rozważaniach van Es rozpatruje na szerokim tle porównawczym typy domów z Wijster. Na koniec kreśli zarys gospodarki mieszkańców osady. Głównym zajęciem była zapewne hodowla bydła. Wskazują na to specjalne zagrody oraz liczne kości krowy, konia i świni. Kości bobra reprezentują jedyne zwierzę dzikie. O rolnictwie świadczą zwęglone ziarna jęczmienia i mniej liczne pszenicy. Stwierdzono także szczątki lnu. Liczne wyroby drewniane przemawiają za ciesielstwem i kołodziejstwem, a żuźle świadczą o produkcji wyrobów żelaznych. Autor sądzi, że środkowe części długich domów trójdzielnych służyły za warsztaty. Natomiast krótkie domy typu B, które występują we wszystkich fazach okresu II w ilości od 15 do 20 %, skłonny jest uznać za mieszkania rzemieślników lub kupców. Duże znaczenie musiało mieć przedzenie i tkactwo, a także przemiał ziarna i sporządzanie pożywienia — jako zajęcia kobiet. Importy z północno-zachodniej części imperium rzymskiego dowodzą wymiany handlowej, jednakże nie wiadomo, jakie produkty mogły być w zamian dostarczane Rzymianom. Na podstawie wielkości domów autor oblicza liczbę mieszkańców odkopanej części osady na ok. 250—300 osób. Cała osada mogła mieć ok. 500 mieszkańców.

Osobno ujęte zostały wyniki badań na terenie cmentarzyska. Jest rzeczą interesującą, że w zachodniej jego części dominowały ciałopalne groby jamowe, a we wschodniej szkieletowe. W partii centralnej były 4 ciałopalne groby kurhanowe. Van Es podaje najpierw inwentarz 217 grobów szkieletowych (s. 411—483), a następnie 25 grobów ciałopalnych (s. 484—491). Groby kurhanowe są najstarsze i pochodzą ze środkowego oraz późnego okresu lateńskiego, a ciałopalne jamowe od III do początku V w. Wśród grobów szkieletowych, z których wiele zawierało szereg zabytków (zapinki, szpile, bransolety, klucze, broń, noże, ceramika i inne) autor wyróżnił dwie grupy, mniejszą, obejmującą pochówki z IV—V w., i większą — z VII—IX w.

W części końcowej mamy historię całego zespołu w powiązaniu i na tle osadnictwa północnej Holandii w okresie lateńskim i rzymskim. Intensywniejsze osadnictwo obserwuje się w drugiej połowie II w., kiedy morze było mniej agresywne, co pozwoliło na zasiedlenie niżej położonych ziem piaszczystych. Uformowały się wtedy osady znane potem pod nazwą terpów. Niektóre z nich, położone peryferycznie, zostały opuszczone w ciągu III w., gdy morze wzmogło swą aktywność.

Van Es przedstawia następnie kontakty prowincji Drente z państwem rzymskim opierając się na wszystkich dostępnych rodzajach źródeł. Znaleźiska monet z początku I w. wiążą się z ówczesną militarną ekspansją Rzymian. Dopiero masowy napływ monet w drugiej połowie II w. można łączyć z rozwojem handlu. Ich znaleziska występują w tych rejonach, z których znamy ślady osadnictwa. Po 200 r. kończy się liczniejszy napływ monet, część z nich została w tym czasie ukryta w skarbach. Poszukując przyczyn owego zahamowania kontaktów autor nawiązuje do tezy wybitnego historyka holenderskiego W. Zwickera, który łączył koncentrację skarbów monet rzymskich w połowie II w. nad dolną Łabą i między Odrą a Wisłą z wędrownkami Longobardów i Gotów na południe, co miało być przyczyną wojen markomańskich. Van Es sądzi, że wydarzenia te odbyły się pośrednio na sytuacji w północno-zachodniej części Germanii, mianowicie na terytorium plemienia Chauków, gdzie obserwuje się koncentrację skarbów monet z końca II w. Nie widzi jednak archeologicznych podstaw, aby przyjąć za innymi badaczami tezę o inwazji Chauków, naciskanych przez innych Germanów, na obszar północnej Holandii. Jeszcze ostrożniej należy potraktować tezę Zwickera, który dla lepszego jej „podbudowania” wziął pod uwagę nie tylko nieliczne przecież skarby

z połowy II w., lecz także pojedyncze znaleziska monet z tego czasu, opierając się zresztą na przestarzałym już w 1941 r. katalogu S. Bolina z 1926 r. Wiadomo bowiem, że masowo zakopywano skarby rzymskich denarów w dorzeczach Odry i Wisły w końcu II i początkach III w., a więc w tym samym czasie co i w Holandii. Faktu tego nie można więc w żaden sposób łączyć przyczynowo z jakimiś wędrownkami, które miały spowodować wojny markomańskie.

W ciągu III i IV w. północna Holandia znalazła się pod panowaniem morskich ludów Franków i Fryzów, napadających na wybrzeża Galii i Brytanii aż do 430 r. Odzwierciedlenia tych niepokojów dopatruje się van Es w szeregu skarbów. Czyni przy tym interesujące porównanie kruszcowych proporcji luźnych znalezisk monet rzymskich w północnej Brabancji, będącej częścią imperium, oraz w „barbarzyńskiej” północnej Holandii. W II w. występuje na tym ostatnim obszarze stosunkowo więcej srebra (AR:AE — Brabancja 1:3, północna Holandia 2:3; AV rzadkie w Brabancji i nie stwierdzone w północnej Holandii). W tym okresie pokojowych kontaktów srebro było używane głównie dla celów handlu dalekiego, gdy tymczasem moneta brązowa obsługiwała raczej obieg lokalny. Jest to struktura bardzo podobna do tej, którą obserwujemy w Noricum i Panonii z jednej strony, a na terenie Czechosłowacji i północnej Austrii z drugiej. Proporcje znalezisk monet wybitych w latach 193—282 są takie same w Brabancji i północnej Holandii (AR:AE = ok. 4:1; AV rzadkie), co tłumaczy się częstymi najazdami barbarzyńskimi. Znaleziska monet z IV w. wykazują zdecydowaną przewagę złota na północy (AV:AR + AE — Brabancja 1:60, północna Holandia 4:3), co znów przypomina sytuację po obu stronach środkowego Dunaju. Może to wskazywać na podobny charakter kontaktów państwa rzymskiego z ludami mieszkającymi na przedpolu jego północnej granicy. Zdaniem van Esa namiestnicy rzymscy kupowali za złoto przyjaźń naczelników pogranicznych plemion.

Oprócz ludów przybrzeżnych północną Holandię, a zwłaszcza środkową część kraju, zamieszkiwały plemiona śródlądowe również zaliczane do Franków. Wywierały one stały nacisk na rzymską Batavię leżącą na południe od dolnego Renu. Za Walentyniana I obrona tego odcinka granicy została powierzona Frankom Salickim, których osadzono w północnej Batavii i Brabancji. Ulegali oni wpływowi kultury prowincjonalnorzymskiej pośrednicząc w przenikaniu jej oddziaływań do północnej Holandii. Świadczy o tym rozmieszczenie znalezisk szeregu ozdobnych wyrobów północnogałjskich, jak zapinki kuszowate, szpile typu tutulus, okucia pasów, facetowane szpile do włosów i kubki szklane. Po uzupełnieniu przez van Esa mapkę J. Wernera północna Holandia wyróżnia się zagęszczeniem tych zabytków (ryc. 288 i 289). W przeciwieństwie do wczesnego okresu rzymskiego, kiedy znaleziska importów (głównie *terra sigillata*, zapinki emaliowane i monety) grupowały się głównie wzdłuż wybrzeża, w IV i V w. występują przeważnie w głębi kraju.

Sytuacja ta odzwierciedla odmienny rozwój kontaktów w obu okresach. W II w., gdy Rzym kształtował swe stosunki z północnymi sąsiadami z pozycji siły, mieszkańcy wybrzeży odnosili duże korzyści z handlu morskiego. Osłabnięcie imperium w III w. pociągnęło za sobą spadek produkcji przemysłowej i wymiany, do czego przyczynili się nadmorscy Frankowie, uprawiając piractwo zamiast handlu. Pozyskanie Franków Salickich jako ludu sprzymierzonego z Cesarstwem umocniło granicę militarną na dolnym Renie i obaliło barierę kulturową. Ważny szlak handlowy z Noviomagus Batavorum (dzis. Nijmegen) przez nizinę Veluwe i obecną prowincję Overijssel łączył tę część imperium z północną Holandią i obszarami pomiędzy Wezerą a Łabą. Przyczyniło się to do kulturowego ujednoczenia ludów

mieszkających wzdłuż tej trasy. Zwraca uwagę fakt, że liczne wyroby produkowane w wytwórniach prowincjonalnorzymskich naśladowały wzory germańskie. Z drugiej znów strony niektóre urządzenia stosowane w prowincjach, jak np. czworoboczne studnie, zostały przyswojone przez mieszkańców Germanii. Autor sądzi, że do wymiany handlowej rozwijającej się poprzednio doszła w III stuleciu wymiana idei, co ułatwiała służba w armii rzymskiej i częste kontakty polityczne.

Ostatnia faza istnienia osady w Wijster, obejmująca pierwsze ćwierćwiecze V w., zbiega się z końcem panowania rzymskiego w północnej Galii. Pomimo przełamania linii środkowego Renu przez innych Germanów Frankowie pozostali przelani Rzymowi, oczywiście nie bezinteresownie. Znaleźiska ówczesnych skarbów złotych monet i ozdób (zrobionych prawdopodobnie ze stopionych solidów) uważa się za miejsca rezydencji germańskich reguli. Grupują się zresztą w tych samych regionach, co znaleźiska ceramiki rzymskiej z IV w. Ukrywanie tych skarbów kończy się ok. 425 r., co można wiązać z wtargnięciem do Holandii, a wkrótce potem także do Brytanii, Anglów i Saksów. Położyli oni kres istnieniu osady w Wijster.

Na końcu książki mamy 2 aneksy, z których pierwszy obejmuje analizę paleologiczną i paleobotaniczną szczątków roślinnych, a drugi kości zwierzęcych.

Tekst omawianej pracy uzupełnia bogata dokumentacja rysunkowa (większość jej mieści się w osobnej teczce). Fotografie odkrytych w terenie obiektów nieruchomych i ważniejszych typów zabytków ruchomych grupują się na 24 tablicach. O wiele liczniejsze są ryciny obejmujące mniejsze plany, rysunki zabytków, mapki, tabele i diagramy. Całość uzupełnia 11 dużych planów osady i cmentarzyska. Całość wydana bardzo starannie na kredowym papierze.

Znaczenie tej niezwykle interesującej pracy przekracza ramy publikacji jednego zespołu osadniczego. Bogactwo metodycznie wydobytego i zinterpretowanego materiału zabytkowego i potraktowanie dziejów osady na szerokim tle porównawczym przy wykorzystaniu różnych rodzajów źródeł pozwalają określić dzieło van Esa jako wzór monografii archeologiczno-historycznej.

Jerzy Wielowiejski

Some Chinese Main Aspects of the Interpretation of Archaeology and Ethnology, *Journal of Archaeology*, 1, 8, 1970, p. 1-11.

Some Chinese Main Aspects of the Interpretation of Archaeology and Ethnology, *Journal of Archaeology*, 1, 8, 1970, p. 1-11. This article is a translation of the Chinese text of the same title, published in the *Journal of Archaeology*, 1, 8, 1970, p. 1-11. The author is Professor of Archaeology and Ethnology at the Chinese Academy of Social Sciences, Beijing, P. R. China.

Professor of Archaeology and Ethnology at the Chinese Academy of Social Sciences, Beijing, P. R. China. This article is a translation of the Chinese text of the same title, published in the *Journal of Archaeology*, 1, 8, 1970, p. 1-11.

1. *Journal of Archaeology*, 1, 8, 1970, p. 1-11. This article is a translation of the Chinese text of the same title, published in the *Journal of Archaeology*, 1, 8, 1970, p. 1-11.